

Księżycowa historia





DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU
OCHRONY ŚRODOWISKA I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

Teksty i pomysły: Iwona Franek

Ilustracje i opracowanie graficzne: Izabela Lankocz-Gruszka

Konsultacja merytoryczna: Tomasz Beczała

Korekta: Katarzyna Szkaradnik

Zdjęcia do książki: Michał Fielek, Iwona Franek

Zdjęcia do filmu: Michał Fielek, Krystian Grzybek, Przemysław Rzymanek

Czyta: Jakub Kowalski

Animacje do filmu: Mateusz Taranowski

Montaż filmu: Michał Fielek

Skład i druk

OFFSETDRUK I MEDIA Sp. z o.o.

ul. Frysztacka 48, 43-400 Cieszyn

ISBN książki: 978-83-936146-3-9

ISBN DVD: 978-83-936146-4-6

Nakład: 1000 egz.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Wydawca

Gmina Goleszów, 43-440 Goleszów, ul. 1 Maja 5

tel. +48 33 479 05 10 do 13; e-mail: urząd@goleszow.pl; www.goleszow.pl

**Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.**

Przedmowa

Prezentujemy kolejną już publikację ekologiczną wydaną przez gminę Goleszów (poprzednią były *Nieznane oblicza cisownickiej przyrody*). Wierzymy, że tym razem zachęcimy całe rodziny do wędrówek po pięknej ziemi goleszowskiej. Proponujemy szlak, na którym można spotkać wyjątkowego motyla. Modraszek Rebela, bo o nim mowa, jest na liście gatunków zagrożonych wyginięciem i przynajmniej z tego względu powinniśmy się nim zainteresować. Myśląc o gatunkach zagrożonych, przeważnie mamy przed oczyma tygrysy czy inne wielkie zwierzęta; warto jednak pamiętać, że małe gatunki na naszej planecie są równie ważne i wymagają ochrony. Wśród nich znajdują się motyle, które zasługują na uwagę choćby dlatego, że tak samo jak pszczoły należą do owadów zapylających, bez nich zaś nie przetrwają rośliny, a co za tym idzie – także ludzie. Modraszek to jeden z bohaterów naszej publikacji. Na swoje miejsce do życia wybrał okolice jeziora Księżyc – polanę pod Wyrchgorą i stary kamieniołom Ajsznyt. W trakcie lektury poznają Państwo jeszcze inne gatunki chronione. Tymczasem bardzo ważne jest zwrócenie uwagi na istniejące w ekosystemie zjawisko zależności, które zapewnia przetrwanie gatunkom roślin i zwierząt zagrożonym wyginięciem. Nasz bohater to niezwykle motyl – żeby przeżyć, potrzebuje mrówek i goryczki krzyżowej. Goryczka została objęta ścisłą ochroną i umieszczona w polskiej czerwonej księdze

w kategorii VU, czyli „narażone na wyginięcie”. Rozwijające się w ostatnich latach krzewy zacieniają podłoże, na którym rośnie ten gatunek. Zarastanie gleby drzewami (w wyniku sukcesji ekologicznej) powoduje spadek jej temperatury, co prowadzi do zmniejszenia liczby i osłabienia kwitnących okazów goryczki krzyżowej, a w rezultacie maleje również liczba modraszaków. Ale to nie wszystko. Spadek temperatury gleby stanowi przyczynę zmniejszania się populacji mrówek, które pełnią funkcję swego rodzaju opiekunek modraszaka. Więcej dowiedzą się Państwo, czytając razem z dziećmi niniejszą książeczkę. Mamy nadzieję, że historia przedstawiona w naszej publikacji pomoże czytelnikowi spojrzeć na przyrodę z serdecznością i uwrażliwi go na otaczające nas środowisko naturalne, przekona do podjęcia starań, by je chronić. Przecież od tego zależy nasze życie.

Wójt Gminy Goleszów


Sylwia Cieślak

Czas się przedstawić!

Motyl modraszek – wyjątkowy ten bohater, wybuchowy tak jak krater, granat ma na swoich skrzydłach, modry taki jak powidła. Żeby jednak go zobaczyć, to nie możesz nic spartaczyć, zapamiętaj kilka rzeczy i te słowa miej na pieczy: modraszek Rebela, choć występuje rzadko, w lipcu pod Wyrchgorą spotkasz całe stadko.



Rzekotka – trzpiotka, Dorotka, żaba drzewna, lubi skakać i jest pewna, że wokół wszystko z drewna.



Kumak – Karol go wołają i na baczność wszyscy stają, kiedy skacze do jeziorka w swoich kolorowych portkach.

Kruk – Eugeniusz, najmądrzejszy w lesie geniusz.



Krukowa – żona kruka – na imię ma Gabriela, elegancją onieśmiela.



Sójka – ta na imię ma Sabina, stale czegoś zapomina.



Jaszczurka zwinka – Ryszard, choć pod skały daje nurka, ciepłolubna to jaszczurka.

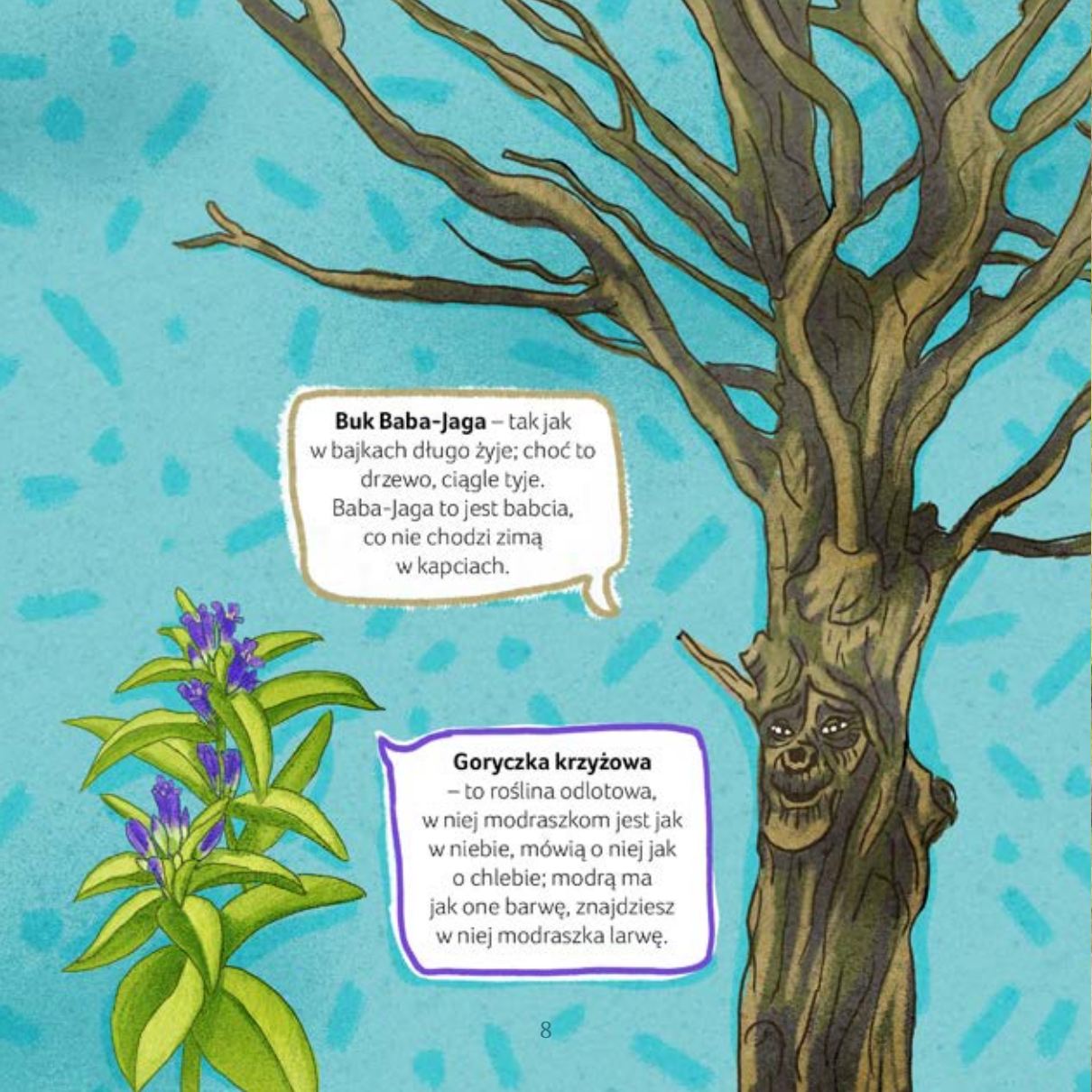


Traszka – Halina, taka zwinna i malutka, jak przy kluczu mała nutka.



Wścieklice – rodzaj mrówek i modraszka opiekunek; skąd ich nazwa, bez wątpienia zaraz zgadniesz, jeśli im w mrowisko wpadniesz.





Buk Baba-Jaga – tak jak w bajkach długo żyje; choć to drzewo, ciągle tyje. Baba-Jaga to jest babcia, co nie chodzi zimą w kapciach.

Goryczka krzyżowa – to roślina odlotowa, w niej modraszkom jest jak w niebie, mówią o niej jak o chlebie; modrą ma jak one barwę, znajdziesz w niej modraszka larwę.

Wiosna!

Już szykuje swoje **krosna**,
By opowieść spleść dla dzieci,
Że nie każdy **księżyc** świeci.

Księżyc to jest też jeziorko,
Takie małe jak bajorko,
W nim mieszkają różne stworki,
To zwierzątka, nie potworki.

Wiosna się tak bardzo trudzi,
Woła ptaki, żaby budzi.

Ale dość tej rymowanki,
Zaczynamy wyliczanki:

Jedna znana wszystkim trzpiotka
To zielona jest **rzekotka**.

Drugi, choć też z jej rodziny,
Wygląd ma jak z innej gliny,
Tu zatrzymam wyliczanie,

Mili Państwo, zwłaszcza Panie!
Kto to jest – ta żaba drzewna,
Ta **rzekotka**, nie królewna?

Krosna

część maszyny, która wyrabia tkaniny, rozmaite materiały, ubrany w nie jesteś cały.

Księżyc

nie na niebie nocą świeci i nie budzi nigdy dzieci, to jeziorko lubią żabki, a na brzegu rosną **babki**. (W sekrecie Wam powiem, jak na księżyc mówili moi dziadkowie: miesiόνczek).

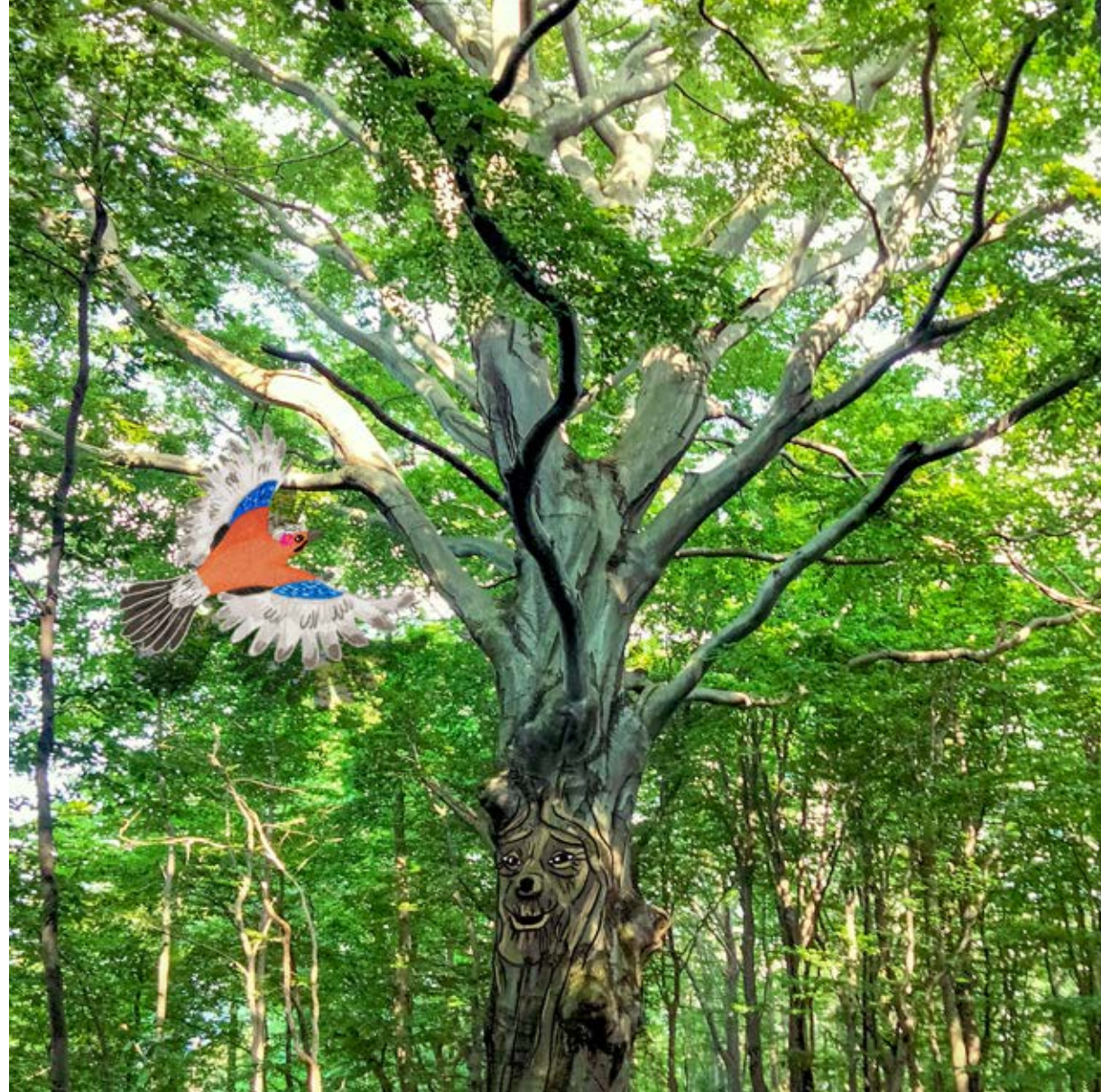
Babka (lancetowata) – niepozorna ta roślina wyleczy, gdy kaszel się zaczyna.



To jest właśnie nasza trzpiotka
I na imię ma **Dorotka**.
A ten, co jest z innej gliny,
To jej kuzyn i **Haliny**.
Ach, **Halina** – zapomniałam –
To ta **traszka** całkiem mała,
Jednak mądra jak dorosła
I ma ogon na kształt wiosła.
Ten zaś, co jest z innej gliny,
Kuzyn wspomnianej Haliny,
To jest **kumak**, żaba taka,
Co wciąż kumka, a nie gdaka,
Och, ten **Karol** latem wzdycha,
Jego rehot wtedy słyhać.
Gdy **Dorotka** się dołączy,
Głośno kumka pośród pnączy.
Wtedy śpiewne ich kumkanie

Jest tak głośne niesłychanie,
Że wieczorną porą latem
Myślisz, że są całym światem.
Teraz trochę z innej bajki
(Nie z tej, co kot palił fajki):
Niedaleko od jeziorka,
Księżycy – naszego bajorka,
Rośnie drzewo, co zachwyca,
Dłużej żyje niż żółwica.
Dom ma na górze **Machowa**
I to nie są puste słowa:
Pospolity to jest buk,
Który widzieć wiele mógł.
Baba-Jaga – o niej mowa –

Machowa
niewysoka góra, leży w Cisownicy, znają
ją przyrody wszyscy miłośnicy.



Sójkę w swoich liściach chowa.
Bo Sabina zapomniana
Lubi słuchać już od rana
Opowieści Baby-buka,
Często u niej rady szuka.
Teraz kilka innych słów,
Są to słowa mądrych głów,
Co przyrodę dobrze znają
I też bardzo ją kochają.

Tak tłumaczą zależności:
Kiedy jeden drugich gości,
Trofalaksja to się zowie,
A co to jest, już Wam powiem.
Przykład podam tu modraszka
(To nie będzie żadna fraszka):
On, gdy rodzi się z jajeczka,
Mały jest jak ta mróweczka,
Więc wścieklice (takie mrówki)



Zabierają do kryjówek
Larwę naszego motylka,
By go karmić przez dni kilka.
Muszę dodać, moi Państwo,
Że to wcale nie jest draństwo,
Mrówki karmią i piastują,
Jak własnego go traktują.
Oto jedna z zależności,
Co w przyrodzie od lat gości.
Zależności to nie zgroza,
To nazywa się **symbioza**,
Gdy gatunki się wspierają,
Chętnie sobie pomagają.
Wiosna, lato, jesień, zima,
Cykl przyrody się zaczyna,
Tak też będzie i w tej treści,
Którą w formie opowieści

Napisano właśnie po to,
Byś do lasu szedł piechotą.
Zabierz całą swą rodzinę,
Zostań w lesie choć godzinę,
Wówczas – wierz mi, to jest pewne –
Znikną Wasze smutki rzewne,
Bo przyroda ma zasoby
I bez względu na osoby
Wszystkich cieszy i uzdrawia,
Radość w sercach nam zostawia.

Trofalaksja

tak jakby z drugim zwierzątkiem pierwsze
dzieliło się żołądkiem; wśród owadów to
się zdarza, jedzą pokarm gospodarza, który
chętnie innych gości, nie okazuje wrogości.

Symbioza

to coś jakby żyć w przyjaźni i nie ma w tym
nic z bojaźni, jeden drugiemu nie szkodzi,
wszystkim dobrze się powodzi.



Zobacz, ktoś tu na nas
zerka. Chodź, zagramy
sobie w berka!



Lato

Latem wszystko kwitnie wkoło –
Kwiaty, drzewa, każde zioło.

W takim czasie w naszym lesie

Echo słowa takie niesie:

„Co to się nam urodziło?

Takie чудо, że aż miło”.

Sójka słowa te śpiewała,



Zaraz potem tak dodała:

„On jest inny, czego szuka?

Ach, zapytam o to kruka”.

Kruk Eugeniusz to jest sztuka,

Nie masz mądrzejszego kruka.

Z wielkim gestem i radością

Wnet objaśnia wszystko gościom,

Co czekają przy jeziorku,

By usłyszeć o tym stworku:

„To nie stworek, lecz modraszek

I choć inny jest od traszek,

To podobnie jak Halinę

Chronić trzeba tę dziecinę”.

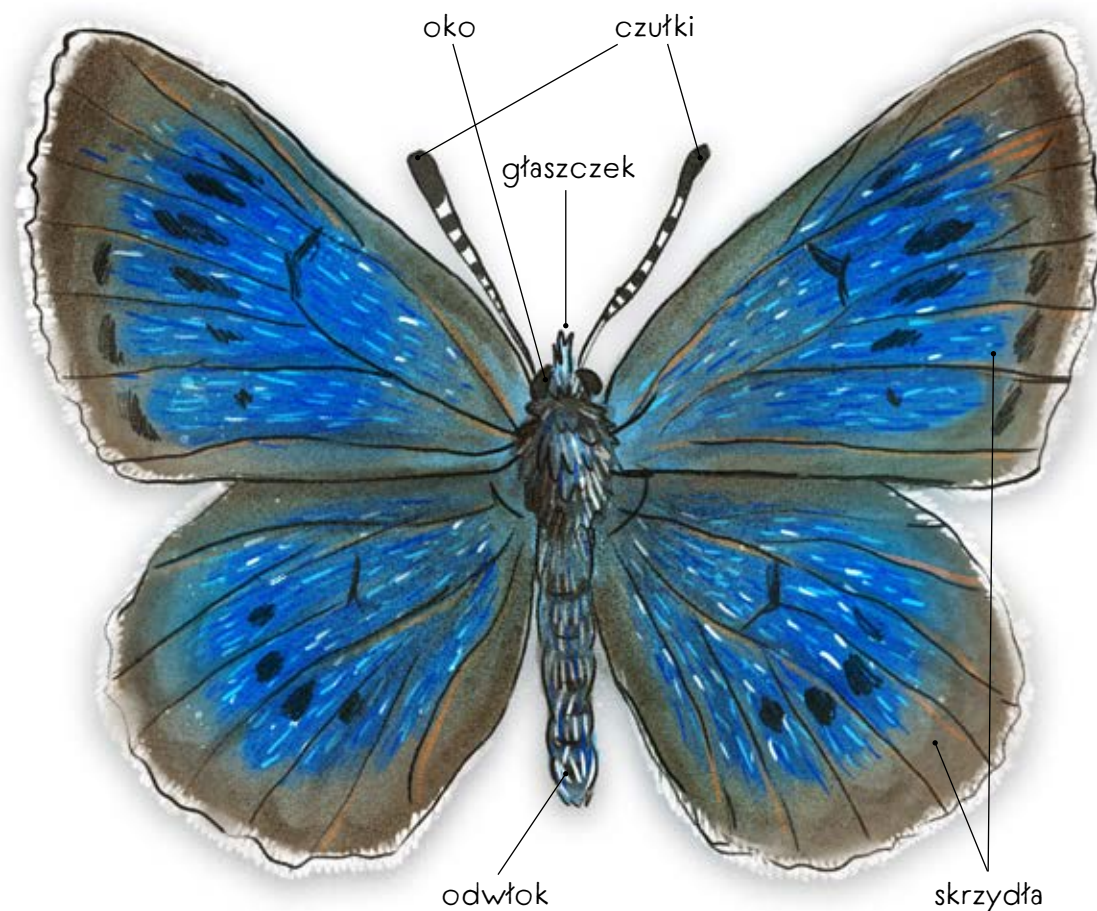
Sójka dalej nie słuchała,

Pod Wyrchgórę poleciała,

Wyrchgóra

góra ta się chowa w okolicach Golezowa.

Modraszek Rebela (Phengaris rebeli)



Głód poczuła i burczenie,
A tam znajdzie wnet jedzenie.
Ledwie wpadła na polanę,
Zobaczyła jakąś plamę,
Zrozumiała – to skrzydełko,
Więc poczuła radość wielką,
Podleciała do motylka
I tak czule ćwierka, trylka:
„Jesteś piękny, mówię szczerze,
Drogi mój ty bohaterze!”.
Tak słodziutko doń kwiliła,
Lecz nie była całkiem miła.

„Jak to?” – może mi powiecie.
„Czyż jej zachwyty to są śmiecie?”
Prosta sprawa – była głodna,
A wśród ptaków, choć łagodna...
Stop! Bo się zarymowałam
I troszeczkę Wam skłamałam.
Sójka – to nie jest igraszka –
Może zjeść małego ptaszka!
Zatem kiedy bywa głodna,
Wcale nie jest już łagodna,
Chętnie zjada co popadnie,
A modraszek brzmi tak ładnie.



Jesień

Oj, na szczęście widać **kruka**,
Teraz czeka ją nauka.

Kruk to bardzo mądry ptak

I do **sójki** mówi tak:

„Co też przyszło ci do głowy?!

Jego nie rusz, nie ma mowy!”.

„Co to znaczy?” – myśli **sójka**.

„»Nie rusz!« Czy to może bójka?

Przecież chciałam smacznie zjeść.

Lecę dalej – no to cześć!”

Kruk był bardzo kontent z tego,

Że – uznany za mądrego –

Mógł przegonić tego ptaka,

Co powinien zjeść **pędraka**.

Niech pamięta każdy w lesie:

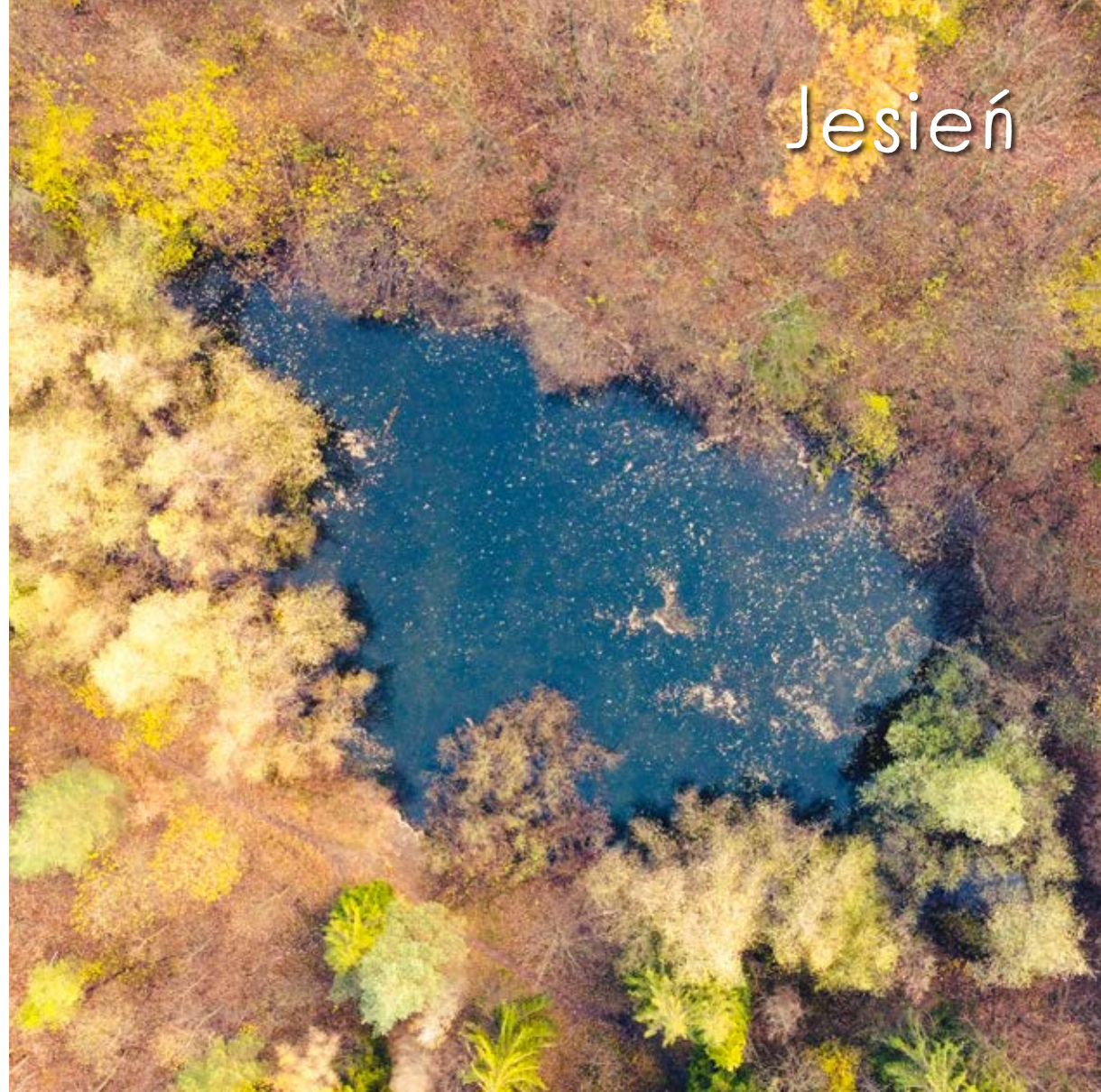
Nasz **modraszek** sławę niesie

I po wszystkie świata strony

Wszyscy wiedzą – on **chroniony!**

Pędrak

typ robaka, jeden z powszechnych szkodników,
z którym borykają się właściciele trawników.



Jesień złotem prószy drzewa,
Żaden kumak już nie śpiewa.
Jednak wcale nie jest smutno,
Las wygląda już jak płótno
Mistrza – wielkiego malarza,
Co koloru nie powtarza.
Jesień niesie już po świecie
Więcej barw niż w samym lecie.
A że zima już za pasem,
Wieść się niesie całym lasem:
„Mamy na to już sposoby,
By powiększyć swe zasoby.
Każdy zwierzak musi jeść!
To jest prawda, no i cześć!”
Więc szykują swe zapasy,
Bo przed każdym ciężkie czasy.
Nie potrzeba więc powtarzać,

Zima idzie, by zamrazać
Każdy owoc, co na drzewie
Rośnie sobie, a nikt nie wie.
Wiedzą jednak wszystkie ptaki,
Traszki, jeże i kumaki.
Czas jesieni to jest pora,
Kiedy pełna każda nora.
Więc zwierzęta, wszystkie stworki
Wypełniają swoje worki
Przysmakami – tym, co lubią;
Zimą wszystko to wyskubią.
Teraz kilka innych słów,
Do motylka wracam znów.
W sierpniu zniknął. Gdzie?
Nikt nie wie,
Sójka szuka go na drzewie.
Pamiętajcie o tym, dzieci,



Tak wysoko on nie leci,
Szukać trzeba go wśród trawy
I nie róbmy z tego wrzawy.
Zniknął – oto fakt istotny,
Stąd deszcz pytań wielokrotny
Skierowany jest do **kruka**,
Bo u niego każdy szuka
Wiedzy i wszelkiej nauki,
Najmądrzejsze są wszak **kruki!**
Eugeniusz zadowolony,
Wcale nie jest tym zdziwiony,
W lesie na gałęzi siedzi
I tak mówi do gawiedzi:
„Moi drodzy! Moi mili!
Żebyście się nie dziwili,
Tak to jest z naszym **modraszkiem**,
Nie jest on – tak jak ja – ptaszkiem.

Zanim ciało ma **motylka**,
Musi przebyć tych faz kilka:
Najpierw składa więc jajeczka,
Tu potrzebna jest **goryczka**,
Bo ten kwiatek, a nie inny,
Jest dla niego tak gościnnie,
Że z jajeczka gdy powstanie,
Gdy się gąsienicą stanie,
Zjada wtedy cały kwiatek –
Taki z niego jest gagatek.
Nie dość tego. Powiem jeszcze
– Teraz możecie mieć dreszcze –
Faza druga: gąsienica
Czeka, aż jakaś **wścieklica**,
Odurzona jej zapachem
(Nie mylcie tego ze strachem),
Chętnie zimą ją przechowa



I w mrowisku dobrze schowa,
Tak by już bezpiecznie całkiem
Stał się **motyl** nowym ciałkiem.
Wiosną w **kokon** się zamienia
I wychodzi już z podziemia,
Wtedy **mrówki** go puszczają,
Chętnie już się z nim rozstają,
A z kokonu jak **apaszka**
Wychodzi ciało **modraszka**.

Przez dni kilka go widzicie,
No i znowu się dziwicie!
Więc Was proszę, moi mili,
Byście łez już nie ronili,
Kiedy znowu w przyszłym roku
Zniknie **motyl** Wam u boku.

Apaszka

taka chustka bardzo cienka, nosi czasem ją panienska, chustka ta jest kwadratowa, mag ją w kapeluszu chowa (mag = magik).



Oto już nadchodzi **zima**,
Kumak w norce smacznie kima.
Żaby, według obyczaju,
Spotkasz znowu, ale w maju.
Chociaż czasem możesz **psioczyć**,
Nie daj zimie się zaskoczyć.
Lubi zmrozić wszystko wkoło
I jest wtedy niewesoło.
Narzekanie nie pomoże,
Wiedz – jest pięknie w każdej porze.
Wszędzie biało, myślisz przecie:
„Nie ma to, jak było w lecie”.
A ja myślę: „Im jest bielej,
Tym mi zimą jest weselej”.
Lecz tak jest na naszym świecie
I to pewnie dobrze wiecie,
Że gdy wkoło zimno, nudno,

To o sprzeczkę nie jest trudno.
Tak też było i tym razem,
Kiedy **sójka** pełnym gazem
Do **Ajsznytu** przyleciała,
Kruka sprytnie tak spytała:
„Takiś mądry, **Eugeniuszu**,
Powiedz mi, wielki geniuszu,
Co się stało z **Babą-Jagą**?
Jakby skałą była naga,
Latem taka była miła
I jesienią nas żywiła,
Teraz, kiedy do niej gadam,

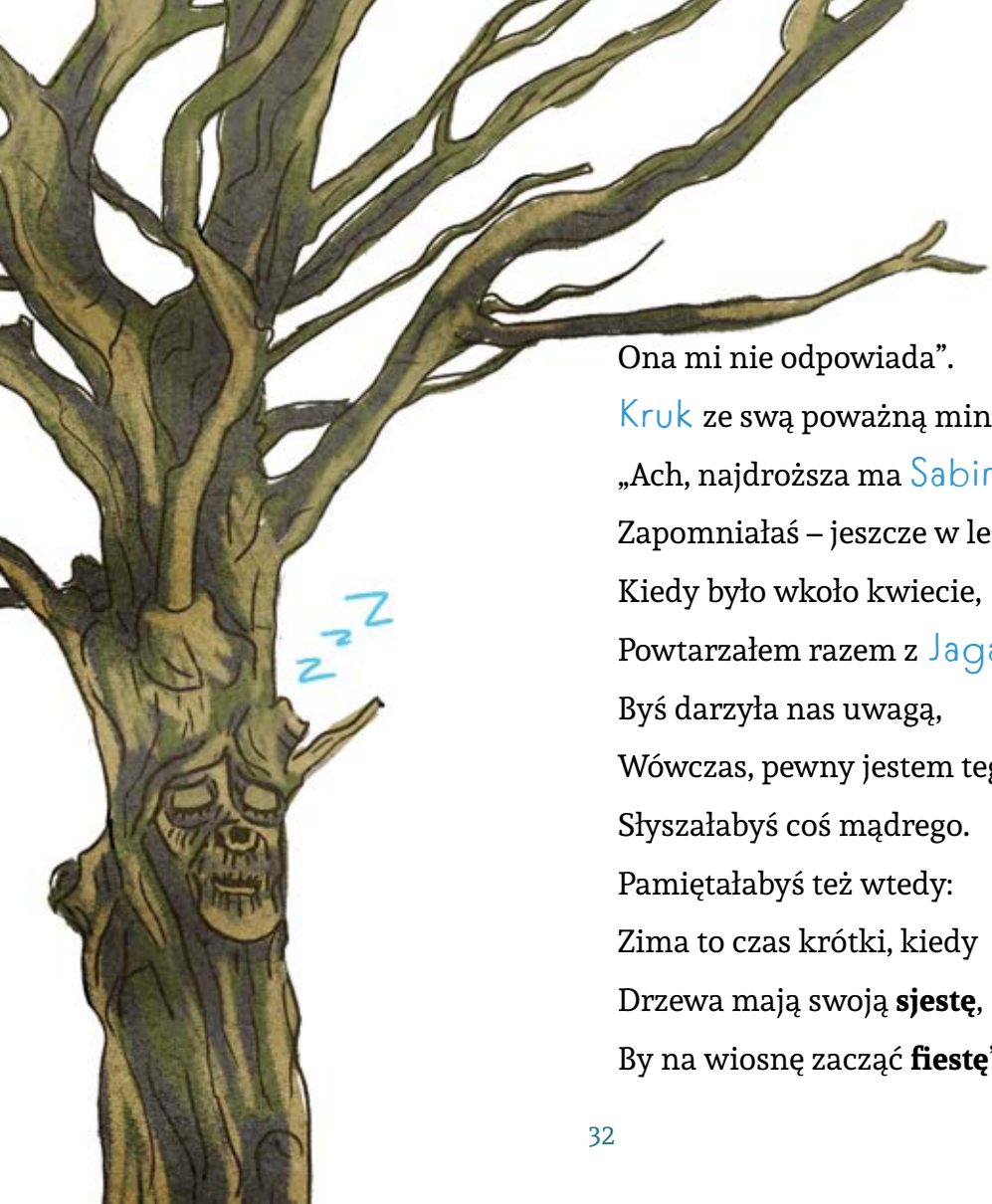
Psioczyć

głośno wyraża ktoś niezadowolenie z czegoś.

Ajsznyt

wyrwa, wawóz, kamieniołom, daje przystań różnym ziołom.





Ona mi nie odpowiada”.

Kruk ze swą poważną miną:

„Ach, najdroższa ma **Sabino**,

Zapomniałaś – jeszcze w lecie,

Kiedy było wkoło kwiecie,

Powtarzałem razem z **Jagą**,

Byś darzyła nas uwagą,

Wówczas, pewny jestem tego,

Słyszałaś coś mądrego.

Pamiętałaś też wtedy:

Zima to czas krótki, kiedy

Drzewa mają swoją **sjestę**,

By na wiosnę zacząć **fiestę**”.

Sójka aż się gotowała,

Przecież wie i nie jest mała.

„Znowu udajesz geniusza,

Patrzcie, jak to się napusza!

Nie chcę słuchać twych mądrości,

Bo mam wtedy straszne mdłości!”

„Ach, **Sabino** – **Genek** kracze –

Zawsze chętnie cię zobaczę,

Zawsze przecież jestem miły.

Słowa me cię rozzłościły?

Wybacz, ale ja nie chciałem

I przepraszam całym ciałem,

Że me słowa tak zabrzmiały,

Jakby cię upominały”.

Na to **sójka** już spokojna:

„Dobrze, więc skończona wojna”.

Tak rozstali się w pokoju

I przyjemnym już nastroju.

Więc zostawmy **sójki** smutki,

Teraz będzie fragment krótki

O tym, jak dawniej bywało,

Jak to wkoło było biało,

I to nie za sprawą śniegu,

Lecz innego życia biegu.

Czas tu wspomnę nieodległy,

Wówczas słowa świat obiegly,

Które dziś już są wspomnieniem,

Słabym echem, takim brzmieniem:

Fiesta

święto, przyjęcie, impreza. Jest w mojej głowie taka teza, że wiosna to fiesta bez troska po wszystkich zimowych troskach.

Sjesta

drzemka, często po obiedzie, zimą korzystają z niej niedźwiedzie.

Wyrchgóra

Zawsze chętnie zanucę:
„Polecę za morze
i już tu nie wrócę”!



„Cementownia w Goleszowie
To fabryka co się zowie!”
Zapytacie: co z tą bielą?
Słowa te nie rozwesela,
Białym pyłem oprószone
Było wszystko – jak omszone.
Powód tego zaśmiecenia?
To nie żadna jest **alchemia**,
To fabryka, i niemała,
Wszystko wkoło zadymiała.
Gdy fabrykę budowano,

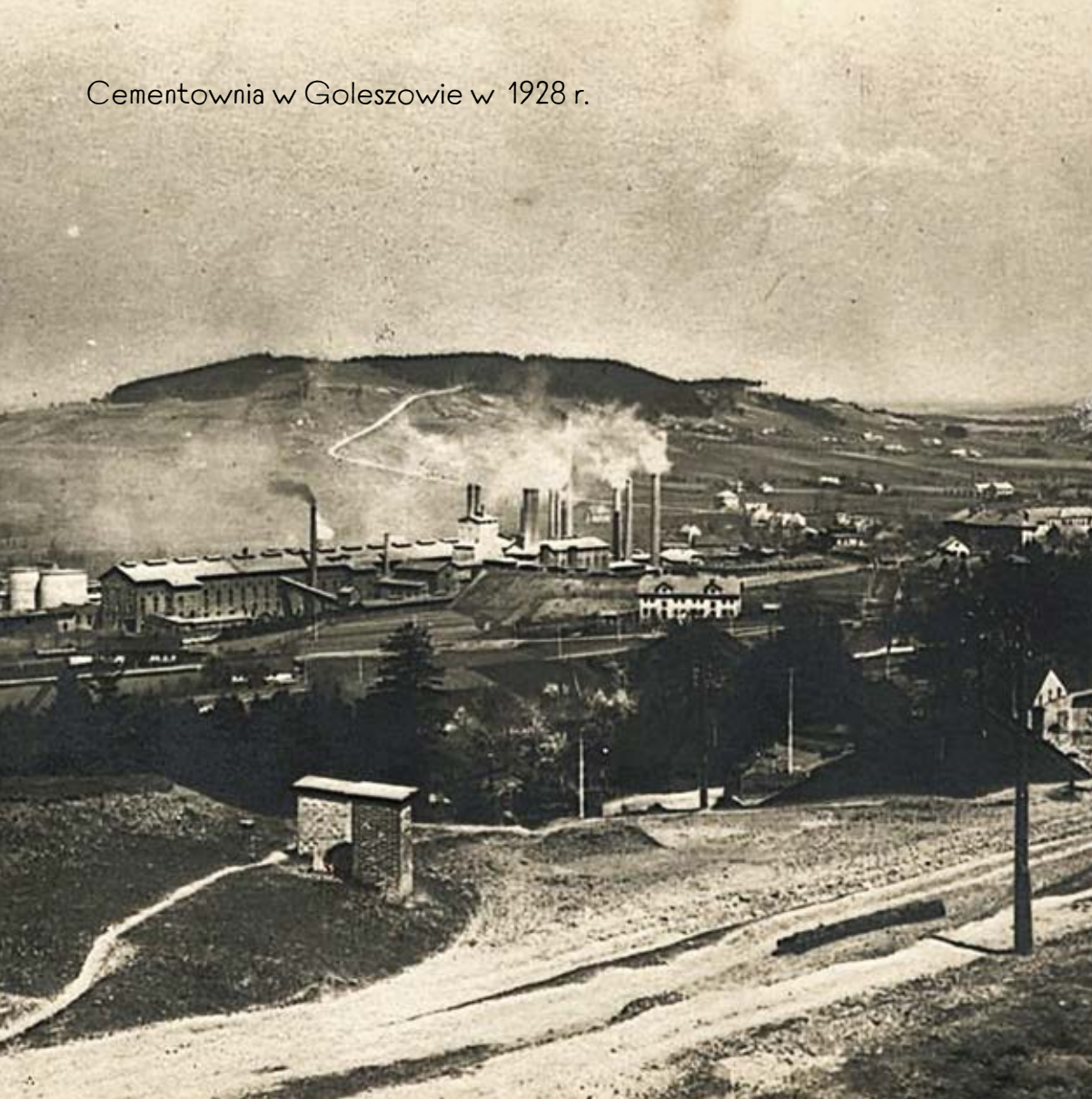
Wcale wtedy nie myślano,
Że wypuści pył w powietrze
I że wszystko to na wietrze
Rozprzestrzeni się wokoło
Tak, że będzie niewesoło.
Dziś fabryki tej już nie ma,
A ja kończę ten poemat.

Alchemia

coś jak ołów w złoto zmieniać, coś tak niezwykłego, że niewiele rozumiem z tego.



Cementownia w Goleszowie w 1928 r.



To samo miejsce obecnie.



Co może nam dać czytanie *Księżycowej historii*?

Powodem, dla którego zdecydowaliśmy się stworzyć tę książkę, była troska o edukację w zakresie ochrony środowiska naturalnego. Publikacja skierowana jest do najmłodszych, jednak staramy się przybliżyć w niej ów temat w taki sposób, by angażować dorosłych do nauki razem z dziećmi. Wychodzimy z założenia, że to właśnie rodzice i opiekuni powinni być wzorem dla dziecka. Dzięki wspólnej edukacji oraz aktywnej postawie opiekuna szybko wykształci ono w sobie szacunek do otaczającej nas przyrody.

Obecne najmłodsze pokolenie czeka wiele wyzwań związanych z ochroną środowiska naturalnego. Prawdopodobnie będzie musiało bardziej niż generacja rodziców nauczyć się żyć w harmonii z przyrodą. Małe dzieci są ciekawe świata, interesują się wszystkim, co się dzieje dookoła, dlatego chętnie poznają otoczenie. Warto w tym okresie zaszczerpić im zasady ochrony przyrody i życzliwy stosunek do środowiska naturalnego, ponieważ wszyscy jesteśmy jego częścią. Zwróćmy uwagę, że to, jak nasz świat wygląda, zależy od każdego z nas.

Wydawnictwo składa się z trzech części, wnoszących różne wątki do nauki o przyrodzie. Książka i film uzupełniają wiedzę na temat jednego z bohaterów publikacji – motyla modraszka – i miejsca akcji. Nie jest ono przypadkowe, gdyż właśnie okolica jeziora Księżyc, w szczególności polana pod Wyrchgorą (Wyrgorą), stanowi siedzibę modraszka Rebeli. Ten gatunek można tam zobaczyć

zaledwie przez kilka dni w roku, między początkiem lipca a połową sierpnia. Właśnie latem, w okresie godowym, modraszek składa jaja na kwiatach i liściach goryczki krzyżowej. Gąsienice żyją początkowo w kwiatach, potem są adoptowane przez mrówki z gatunku wścieklic, które przenoszą larwy do mrowisk, by je karmić. Tam odbywa się dalszy rozwój motyla aż do momentu, kiedy z kokonu wykluje się jego dorosła postać. Cały cykl trwa dwanaście miesięcy.

Nie bez powodu także na końcu rymowanki wspomniana została cementownia. Działanie owego zakładu przez ponad osiemdziesiąt lat w dużej mierze wpłynęło na obecny kształt terenu. Jezioro Księżyc jest zalewiskiem powstałym w miejscu, gdzie dawniej wydobywano surowiec na potrzeby nieistniejącej już fabryki. Również Ajsznyt i polana pod Wyrchgorą swój wygląd zawdzięczają Cementowni Golezów. Sto lat temu obszar, na którym dziś rośnie piękny las, przypominał krajobraz księżycowy za sprawą licznych kamieniołomów i wyrobisk.

Mamy nadzieję, że ta krótka historia stanie się pretekstem do samodzielnego poszerzania wiedzy i zgłębiania tajemnic naszego Księżycy. Wspólna zabawa podczas czytania książki i rozwiązywania łamigłówek przyrodniczych, oglądanie filmu i spacer są doskonałymi okazjami do bliższego kontaktu z dzieckiem. W rezultacie tworzy się silna, bezpieczna więź – największy kapitał nas wszystkich. Ten aspekt, oprócz edukacji ekologicznej, niech będzie zachętą do sięgania po niniejszą publikację.

